

Poznań, 3 grudnia. Z ukazu o klasztorach rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem opuszczamy pół lamu wstępu pragnącego wyłącznie polityczny akt ubrać w pozory moralności; tolerancja nabożeństwa petersburgskiego, z troską o prawdziwe powołanie katolickiego duchowieństwa, i przystępujęm zaraz do części faktycznej.

Otóż po wstępie ogólnym ukazu powiada, że z cesarskiego rozkazu ustanowiono w Warszawie osobną komisją o klasztorach „z osób częścią przez Nas bezpośrednio, częścią przez namiestnika Naszego powołanych.“ i tak opiewa dosłownie:

Komisja ta troskliwie rozpatrzyła kwestyą: które mianowicie klasztory podlegają zniesieniu z powodu małej w nich liczby zakonników, tudzież wykryła udział, jaki brały oddzielne klasztory w działaniach ostatniego rokосу.

Przepatrzawszy przedstawiony Nam przez namiestnika Naszego raport tej komisji i wysłuchawszy jego wnioski w tym względzie, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Klasztory rzymsko-katolickie, męskie i żeńskie, w Królestwie Polskiem, w których nie znajduje się oznaczona przepisami kanonicznymi liczba osób stanu zakonnego a mianowicie w których stale przebywa mniej jak ośm zakonników lub zakonnice, podlegają niezwłocznemu zniesieniu, jako pozabawione środków dla utrzymania porządku i karności między osobami stanu zakonnego.

Art. 2. Niezawisłe od tego, podlegają niezwłocznemu zamknięciu wszystkie te klasztory rzymsko-katolickie w Królestwie Polskiem, które brały jawny i udowodniony udział w buntowniczych działaniach przeciwko Rządowi.

Art. 3. Dokładny sposób określenia oznaczonej w artykule 1 liczby osób stanu zakonnego w każdym klasztorze, tudzież te przypadki, w których klasztory, na mocy artykułu 2, podlegają zamknięciu, określone są w osobnych, dołączonych do niniejszego ukazu przepisach.

Art. 4. Osobom stanu zakonnego, należącym do składu tych klasztorów rzymsko-katolickich, które na zasadzie przepisów niniejszego ukazu, podlegają zniesieniu lub zamknięciu, pozostawia się, albo prowadzić i nadal życie zakonne wedle reguły swego zakonu, w innych klasztorach Królestwa Polskiego, którym w takim razie naznacza się od rządu dla tych osób dodatkowe wsparcie, lub udać się za granicę dla przebywania tam na zawsze, z otrzymaniem wsparcia na wydatki podróży i corocznej pensji.

Art. 5. Od korzystania z ulg, wskazanych w artykule 4, wyłączają się te z pomiędzy osób stanu zakonnego, które okazały się winnymi w przestępstwach i buntowniczych czynach. Z temi osobami ma być postąpiono na zasadzie egzystujących praw i postanowień.

Art. 6. Nowicuszom i innym osobom, należącym do składu klasztorów zniesionych lub zamkniętych, którzy nie czynili uroczystych ślubów zakonnych, dozwala się opuścić klasztor i wybrać inny rodzaj życia. Jeżeli chcą kontynuować nowicyat w innym klasztorze, wtedy zostaną przeznaczeni do pozostałych klasztorów, lecz na utrzymanie ich nie wydaje się osobnego pieniężnego wsparcia.

Art. 7. Na wszystkie władze wkłada się obowiązek przedsięwziąć zależące od nich środki, ażeby przy zniesieniu i zamknięciu klasztorów, na zasadach powyżej wyszczególnio-

nych, nabożeństwo w kościołach znajdujących się przy nich nie ustawało.

Art. 8. Kościoły wskazane w powyższym artykule, po poprzednim zabezpieczeniu i urządzeniu ich, na zasadzie artykułów 16 — 22 przepisów dołączonych do niniejszego ukazu, przechodzą pod jurysdykcją zwierzchności dycecyjalnej.

Art. 9. Kościoły, należące do takich klasztorów podlegających zamknięciu lub zniesieniu, do których należały parafie, pozostają tak samo parafialnymi po zamknięciu lub zniesieniu samych klasztorów.

Art. 10. Istniejące przy rzymsko-katolickich klasztorach Królestwa Polskiego szkoły początkowe, powinny być zachowane na przyszłość i pozostają w gmachach klasztornych. Jeżeliby z czasem okazała się potrzeba obrócić którykolwiek z tych gmachów na inny użytek, w takim razie szkoła otrzyma, na koszt rządu, inne odpowiednie pomieszczenie.

Art. 11. Wszystkie bez wyjątku szkoły początkowe klasztorne, przechodzą niezwłocznie pod zupełną jurysdykcją komisji rządowej Oświecenia Publicznego. Zarząd temi szkołami, wykładanie w nich nauk i wybór nauczycieli, odbywa się na ściślejszej zasadzie przepisów najwyższych ukazów z dnia 30 sierpnia (11 września) r. b. o szkołach początkowych i o organizacji dyrekcji naukowych.

Art. 12. Seminaria, znajdujące się przy kongregacjach księży Misyonarzy w Warszawie, w Lublinie, w Włocławku i w Płocku, przechodzą pod zupełną jurysdykcją zwierzchności dycecyjalnej.

Art. 13. Dla większej jednostajności w wykładzie nauk, byłe misyjne seminaria powinny być połączone z seminariami dycecyjalnymi, po porozumieniu się zarządu spraw duchownych ze zwierzchnością dycecyjalną. Przy takowym połączeniu dwóch seminariów, im, w razie potrzeby, daje się pomieszczenie w którymkolwiek z gmachów, zostających się po klasztorach zniesionych lub zamkniętych, fundusze zaś z różnych źródeł, przeznaczone na ich utrzymanie, nie ulegają zmniejszeniu.

Art. 14. Szpitale, domy przytułku i inne zakłady dobroczynne, należące do klasztorów zniesionych i zamkniętych, przechodzą, na ogólnej zasadzie, razem z gmachami, w których się mieszczą, pod zarząd komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. Utrzymanie ich odnosi się na rachunek funduszy wypłacanych przez skarż Królestwa z dochodów od majątków poklasztornych.

Art. 15. Po zniesieniu i zamknięciu klasztorów na zasadzie artykułów 1 i 2 niniejszego ukazu, pozostałe w Królestwie Polskiem klasztory rzymsko-katolickie męskie i żeńskie, rozdzielają się na etatowe i nieetatowe. Te ostatnie, tj. nieetatowe, podlegają zniesieniu, w miarę tego, jak ilość osób stanu zakonnego, w nich znajdująca się zmniejsza się będzie, a mianowicie, jak tylko w którymkolwiek z rzeczonych klasztorów okaże się mniej niż ośmiu obecnych zakonników lub zakonnice.

Art. 16. Wszystkie klasztory w Królestwie Polskiem, tak etatowe jako też i nieetatowe, podlegać mają ogólnej zwierzchności dycecyjalnej, przyczem wszelka zawisłość tychże od prowincjałów i generałów zakonów niniejszemu znosi się i zabraniają się wszelkie z nimi stosunki a również znoszą się i kapituły klasztorne. Szczegółowe przepisy o zarządzaniu kla-

ztorami i o naznaczeniu wizytatorów dla przestrzegania w nich porządku i karności, oddzielnie wydane będą.

Art. 17. Osobnej komisji o klasztorach poleca się ułożyć szczegółowe projekta o funduszach potrzebnych na dostateczne utrzymanie pozostałych w Królestwie klasztorów etatowych i nieetatowych, tudzież ułożyć przepisy, na zasadzie których władza cywilna ma przestrzegać ścisłego wykonania przez klasztory postanowień rządowych. Projekta takowe, po rozpatrzeniu w komitecie zarządzającym, mają być przedstawione na Nasze zatwierdzenie.

Art. 18. Ażeby zwrócić duchowieństwo zakonne do właściwych jego obowiązków, odpowiednich stanowi zakonnemu, tudzież aby trwale i jednostajnie zabezpieczyć pozostałe w Królestwie Polskiem rzymsko-katolickie klasztory i inne, na zasadzie art. 21, potrzeby rzymsko-katolickiego duchowieństwa, wszystkie majątki nieruchomości należące do klasztorów męskich i żeńskich, tak zniesionych i zamkniętych, jako też tych, które zostawione będą na etacie i po za etatem, jak również i kapitały ich, przechodzą w zawiadywanie skarbu na zasadach podobnych tym, które przyjęte zostały w latach 1818 do 1822.

Art. 19. Wszystkie wyżej wzmiankowane majątki, przechodzą porządkiem wyjaśnionym w przepisach dołączonych do niniejszego ukazu, w zupełne zawiadywanie i rozrządzenie komisji rządowej przychodów i skarbu, z wyłączeniem tych gmachów, które będą zostawione klasztorom i kościołom poklasztornym, przeznaczonym na parafialne czyli filialne i tych nieruchomości (domów, budowli, gruntów itp.), które dla zabezpieczenia szpitali i domów przytułku, lub dla innych celów dobroczynnych i społecznych, mają pozostać pod zarządem komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, albo przejść pod zarząd komisji rządowej oświecenia publicznego.

Art. 20. Szczegółowe rozpoznanie i oznaczenie, która mianowicie część byłych klasztornych budowli i innych nieruchomości, będąc przeznaczonej na cele dobroczynne i społeczne przechodzi w zarząd komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych lub oświecenia publicznego, a która część ma być oddana w zawiadywanie komisji rządowej przychodów i skarbu, wkłada się na osobną komisję o klasztorach, z powołaniem do niej osobnych członków od komisji przychodów i skarbu i od innych właściwych władz. Postanowienia te komisji, po zatwierdzeniu przez komitet zarządzający w Królestwie niezwłocznie wprowadzają się w wykonanie.

Art. 21. Dochody ze wszystkich majątków nieruchomości i ruchomych, które należały do klasztorów a obecnie przechodzą pod zarząd komisji rządowej przychodów i skarbu, po potrąceniu nie więcej jak 10% z takowych dochodów na niezbędne wydatki, na administrację tych majątków, chociaż wpływają do skarbu Królestwa, lecz mogą być obracane wyłącznie tylko na niżej podpisane przedmioty:

- a) na utrzymanie pozostałych klasztorów, stosownie do art. 17.
- b) na pensje, wsparcia i koszty podróży zakonnikom i zakonnicom klasztorów zniesionych i zamkniętych;
- c) na zabezpieczenie regularnego i stałego nabożeństwa w kościołach takowych klasztorów;
- d) na utrzymanie znajdujących się przy nich wszelkiego rodzaju zakładów naukowych i dobroczynności;

Z Górnego Śląska, w listopadzie.

Żądacie po mnie, abym wam jaką bądź wiadomość doniósł o Śląsku? O czymże najpierw pisać? Odwiedziłem niedawno Wielkopolskę a krótko przedtem Śląsk austriacki. Mimowolnie nasuwają mi się porównania, różnice, które między obojgu częściami dawniej Polski Bolesławowej dziś zachodzą.

W języku nie panuje wielka odmiana, ale w oświacie? Mówcie co chcecie Wielkopolanie! Chociaż się szczyć możecie, że posiadacie nie mało ludzi uczonych, bardzo uczonych, którzy przez różne badania i rozprawy uczone nieśmiertelnych się dopinają wawrzynów, ale oświata ludu, tj. najgłówniejszą część ludu Wielkopolskiego, oświata wieśniaków waszych, nie jest bardzo świetna. Spominają mi się tu słowa napisane do Galicyan: „Największa część piśmienników waszych pisze dla siebie, albo dla grona bardzo ścisłego, uczonego dla uczonego, ale mało pisze dla ludu. Większa jest zasługa, ślepego przestrzegać przed przepaścią, jak nie doskonale widzącego prowadzić drogą utorowaną!“ Staram się dla tego na podróżach moich najwięcej o to aby poznać lud pospolity, bo uznaje to za rzecz niezbędnie potrzebną, że jeżeli lud podźwignąć pragniemy, konieczne położenie jego poznać musimy.

Mieszkałem się i u was między prosty lud i poznałem wprawdzie wiele cnót jego np. że lud jest dobrego serca, religijny, przywiązany do obyczajów, do stroju staropolskiego, ale mało widziałem książek w kościołach, a co mnie najbardziej obchodziło, nie słyszałem śpiewu ludowego, ani w kościele ani w karczmie.

Widziałem pięć wesel wiejskich, odwiedziłem karczmę, przypatrywałem się tańcom ludowym: były polskie ale oprócz jednostajnych wykrzyków: „Dana da a dana“ nie słyszałem ani jednej piosenki. Mimowolnie zanuciłem sobie pieśń Rudkowskiego: „U nas inaczej!“ bo lud w pruskim i austriackim Śląsku śpiewa z zapałem w kościele, przy weselach, chrzcinach, na polu, a żadna muzyka nie obejdzie się bez śpiewu.

Możebym odgadnąć przyczyny upadku śpiewu w Wielkopolsce i jeżeli pozwolicie, później wyurzę zdanie moje w tym względzie. Ale dzisiaj chcę pisać o Śląsku austriackim.

Mieszkańcy Śląska austriackiego mimo usiłowań i zabiegów rządu są Polakami a nawet w miastach panuje język polski. Materyalne ludu położenie jest lepsze jak u was, chociaż ziemia jest mniej urodzajna jak wielkopolska, i chociaż lud płaci niezmiernie rządowi podatki. Nikt już nie stawia budynków drewnianych, lecz podnoszą się co raz wygodniejsze budynki murowane, obszernymi otoczone ogrodami, w których najlepsze znaleźć można broki drzew owocowych. Zadmawia się każdy obcy, gdy u gospodarzy wiejskich znajdzie maszyny do mlócenia, do sieczki, młyny maszynowe, a jeszcze więcej zadziwi się, gdy się z wieśniakiem rozmówi a od niego zdrowe usłyszy zdania o płodozmianie, o racjonalnej polu uprawie, o wartości zboża z obcych krajów dla siewu spradzonego itd.

Mieszkają w każdej wiosce, a osobliwie około Cieszyna wiele wieśniaków oświeconych, którzy czysto polskim mówią językiem, którzy mniejsze lub większe posiadają biblioteczki, a którzy z dumą się chlubią, że są Polakami. Posyłają młodzież do szkół wyższych, ale skoro młodzieńcy szkoły opuszczą, powracają do obyczajów starodawnych, nie przemówią inaczej jak po polsku, nie odrzucają stroju polskiego, lecz dążą do tego celu, aby czem więcej postępować w oświacie przez pisma i książki polskie. Polepszenie położenia ludu nie pochodzi więc od rządu, co każdy łatwo odgadnie, lecz od postępu w oświacie. Zapytaj się wieśniaka: „Zkąd Panie masz naukę o płodozmianie, o racjonalnej uprawie roli?“ a odpowie ci: „Czytał to człowiek w Gwiazdce i w książkach Biblioteki Cieszyńskiej!“ Jestto prawda niezaprzeczona, że Gwiazdka Cieszyńska, która od 1 stycznia zaczęła swój rocznik ośmnasty, stała się prawdziwą gwiazdą trzejkrólową dla Śląska austriackiego, a żadna może z gazet Wielkopolskich tak wielkimi szczyć się nie potrafi zasługami względem podniesienia ludu. Gwiazdka Cieszyńska była prawdziwą gazetą ludową, chociaż niektórzy jej dzisiaj zarzucają,

że jest za wysoką dla ludu prostego. Ale przejdźmy roczniki Gwiazdki, a sprawiedliwiej sądzić będziemy. Pan Stalbach miał zamiar, oświatę rozkrzewić między wieśniakami, pisał więc pierwsze roczniki w największej prostocie, podobnie do Przyjaciela Ludu Chelmińskiego. Rozprawy w dalszych rocznikach ukazują się co rok wyborniejsze, podźwigają pojęcie czytelników co raz wyżej aż go zaprowadziły do tego stopnia, że dzisiejsi Gwiazdki czytelnicy nie kontentują się początkowymi rozprawami, a że redaktor ma dość kłopotu różnym zadasy uczynić wymaganiom. Jeżeli dzisiaj wieśniak szcyczy się być Polakiem, jeżeli dąży za postępem, wszystko zawdzięcza Gwiazdce. Zamierzał redaktor Gwiazdkę wydawać po dwa razy na tydzień, ale smutne wypadki w Kongresówce odjęły mu kilka set czytelników a zahamowały zamiary jego. Zastępuje więc Gwiazdka na wszelkie względy i jest filarem narodowości naszej na Śląsku austriackim. Zaden nie oceni, wiele redaktor trudów podjął, wiele bezpłatnych roczników wypracował, zanim Gwiazdkę oswoił między ludem, wiele zabiegów, wiele podróży od wioski do wioski podjął, wiele kosztów w pierwszych latach ofiarował, wiele przykrości rządowych i nierządowych przecierpieć musiał, zanim lud do czytania niechętny do Gwiazdki przywiązał. Każdy inny człowiek byłby zwątpił i byłby pracę, przez kilka lat bezkorzystną, porzucił. A tylko mężny charakter, niezachwiany w dążeniu swoim, mógł dopiąć celu zamierzonego. Dowiedziałem się, że Gwiazdka uzyskała kilku korespondentów na Śląsku pruskim, i że od Nowego Roku będzie miała ciągłe korespondencje z Górnego Śląska.

Gdy was Wielkopolan zachęcam, abyście Gwiazdkę wspomagali i one zapisywali, nie czynię tego, to Bóg widzi, z żadnej innej pobudki, jak tylko dla tego, aby wam podać sposobność oddać wdzięczność Gwiazdce, która dotąd tak obfite rodziła owoce a które i wam przez liczne wiadomości z Śląska dogadzać będzie. Zostańcie z Bogiem! Życzę szczęśliwej gwiazdki na Boże Narodzenie a żebyście przytem niezapomnieli o naszej Gwiazdce Cieszyńskiej.

e) na zasilek potrzebującym członkom duchowieństwa rzymsko katolickiego, którzy odznaczili się szczególnymi zasługami w obliczu kościoła i państwa i w ogólności polepszenie bytu duchowieństwa rzymsko katolickiego; i

f) na podtrzymanie i rozwinięcie oświaty publicznej, w szczególności zaś szkół początkowych.

Art. 22. Na komisję umarzania długu krajowego wkłada się obowiązek czuwać nad tem, ażeby wyżej wymienione w artykule 21 dochody nie były obracane na żadne inne przedmioty, prócz tych, które określone są niniejszym ukazem i dołączonymi do niego przepisami i przedstawić corocznie w tym przedmiocie sprawozdanie radzie administracyjnej ze szczegółowym oznaczeniem w témże wszystkich rzeczywiście zrobionych wydatków. Dla spraw tego rodzaju, do składu komisji i umorzenia długu krajowego przyłącza się kilku członków z grona rzymsko-katolickiego duchowieństwa, na zasadzie oddzielnego postanowienia, które wydane będzie osobnie.

Art. 23. Przepisy postanowione tu względem klasztorów, rozciągają się na wszystkie w ogólności domy zakonne rzymsko-katolickie, kongregacje, kollegia księży i inne tym podobne instytucje.

Art. 24. Wszystkie dawniejsze postanowienia i rozporządzenia, niezgodne z niniejszym ukazem i dołączonymi do niego przepisami uchylają się.

Art. 25. Bezwzględne wykonanie niniejszego ukazu i dołączonych do niego przepisów wkłada się na namiestnika w Królestwie. Komitetowi urządzającemu pozostawia się rozstrzygnięcie wątpliwości przy wprowadzeniu w wykonanie tych postanowień wyniknąć mogących i wydawanie należytych instrukcji w rozwinięciu onych.

Art. 26. Ukaz niniejszy i dołączone do niego przepisy bezzwłocznie w Dzienniku Praw zamieszczone być mają.

Dan w Carskim Siole, dnia 21 października (8 listopada) 1864 roku.

(podpisano rosyjskiego głóskami) Aleksander.

Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu w nieobecności radca tajny (podp.) Starynkiewicz.

NPan raczył udzielić pozwolenie kupcowi S. Simundtowi w Berlinie noszenia nadanego mu przez cesarza rosyjskiego orderu 6. Stanislawa drugiej klasy.

× Berlin, 2 grudnia. Dziś nareszcie o godzinie 4 z południa zakończył się proces o zbrodnię stanu, który prawie pięć miesięcy bez przerwy się toczył. Z 127 obecnych obżalowanych wniosła król. naczelna prokuratora naprzeciwko 4 obżalowanym, a mianowicie przeciwko pp. Kosińskiemu, Wł. Niegolewskiemu, Rustejce i pułkownikowi Callier o karę śmierci, przeciwko 3 o karę 15 lat więzienia w domu karnym (zuchthaus), przeciwko 22 o 10 letnie więzienie w domu karnym, przeciwko 1 o 8 letnie, a przeciwko 35 obżalowanym o 6 letnie więzienie w domu karnym. Pozostałych 62 uznała i niewinnymi zbrodni stanu i wniosła o ich uwolnienie. Prezes zamykając ostatnie posiedzenie oświadczył, że termin do publikacji wyroku naznacza tymczasowo na dzień 23 b. m. na godzinę 10 z rana w sali w Hausvoigtei. Powiada, że „tymczasowo,“ gdyż przy tak obszernym materiale nie jest w stanie już dziś na pewno oznaczyć, czy kolegium sądowe będzie wstąpiło aż do tego terminu wyrok wykonać. Obżalowanym, których oskarżenia nie utrzymała król. prokuratora, pozwolono wyjechać do domu z warunkiem doniesienia sądowi o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania. Z oskarżonych zaś, na których o karę wniesiono, mieszka połowa za kaucjami w mieście Berlinie, druga połowa siedzi dotychczas w więzieniu w Meabie. Słyszę, że więźniów tych mają przenieść w tych dniach do więzienia Hausvoigtei. Wnioski na mieście mieszkających obżalowanych, ażeby im było wolno wyjechać aż do terminu publikacji wyroków do domu, sąd z wyjątkiem jednego odrzucił. Jaki będzie ostateczny rezultat procesu trudno dziś odgadnąć. W Berlinie obiegają rozmaite wersje, i jak to zwykle bywa jedne nadzwyczaj pomyślne, drugie za nadto czarne. Ja sądzę, że nawet kolegium sądowe nie stanowczego dotąd w tej mierze nie postanowiło. Tyle jednakże wnoszę z niektórych oznak, że nikogo nie skazają ani na śmierć ani też na dom karny. Przeciwko 11 nieobecnym obżalowanym wniosła król. prokuratora, jak wam to już wiadomo, o skazanie ich in contumaciam na karę śmierci, dla drugich zaś 11, którzy się albo z powodu choroby nie stawili, lub też na termin wcale zawazanymi nie byli, zażądała wyznaczenia nowego terminu audyencyjnego.

L. C. Berlin, 2 grudnia. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie około godziny 10 i ogłasza uchwałę sądową, mocą której list p. Góreckiego, pisany do rzecznika Elvena stosownie do wniosku obżalowanego Niegolewskiego ma być odczytany; co też następuje.

Prokuratora wnosi przeciw obżalowanym (111—115) księdzu Antoniemu Marańskiemu z Sulęcina, Marcelemu Borowskiemu z Czarłina, Piotrowi Tokarskiemu z Wygody, Adolfowi Koczorowskiemu z Dębna i Hipolitowi Turnie z Obieziera o uwolnienie.

W sprawie pułkownika Edmunda Calliera zabiera głos naczelny prokurator Adlung i oświadcza, że obstaże przy oskarżeniu. Obżalowany sam przyznał, że był dowódcą powstańców; otrzymał on od rządu narodowego mandat, który przyjął i który w myśl tegoż rządu wykonać się starał. Prokuratora nie tylko w tym upatruje współdziałanie intelektualne z motorami ruchu, ale uważać musi obżalowanego jako jednego z motorów. Dla tego wnosi przeciw obżalowanemu

Edmundowi Callier o karę śmierci.

Rzecznik Elven występując w obronie walecznego pułkownika, czyni na wstępie uwagę, że oskarżenie aż do osta-

tniej chwili pozostaje wierne swemu systemowi, ale także swym niekonsekwencyom. Nie można nigdy uchwycić powodu, dla czego oskarżenie jednych jako współuczestników, drugich jako wykonawców stawia. Jedną tylko przyczynę tej dowolności upatrzeć może, a nią jest orzeczenie prokuratora wypowiedziane w pamiętnej chwili obecnego procesu: „budując oskarżenia wedle mego upodobania.“ Dyktatora Langiewicza, poddanego pruskiego, nie oskarża prokuratora o zdradę stanu, a jakąż przyczynę tego objawia publicznie ten, który stróżem prawa być winien? — „Nie chciałem tego, nie podoba mi się!“ — Tymczasem pułkownika Callier prokuratora oskarża i żąda nań kary śmierci. Jestże to prawdziwa miara sprawiedliwości? Czyż w ten sposób zamysła prokuratora umocnić w narodzie poczucie prawa i słuszności? Mówca sądzi, że należy uczynić tu uwagę tę, aby okazać, jak słusznie działa obrona, podnosząc tę sprawę. Następnie wykazuje obrońca punkt po punkcie nicosi i bezzasadność oskarżenia i twierdzeń naczelnego prokuratora; w końcu zaś oświadcza: pułkownik Callier nie mniej nie więcej uczynił jak tysiące innych; odznaczył się może większym talentem, lub większym szczęściem i nie dla tego powrócił z Królestwa Polskiego do Prus, aby tu ponieść śmierć hańbiącą i niezasłużoną. Wnosi zatem o jego uwolnienie.

Obżalowany Callier oświadcza, że przeciw wnioskowi naczelnego prokuratora nie ma nic do nadmienienia; ponieważ jednakże podsuwają mu szalone przedsięwzięcie, aby podwoić ciosy nań wymierzone, przeto pozwala sobie uczynić kilka uwag, aby nie sądzono, iż odgrywa rolę niewinnego ofiary, i żadnego nawet nie czyni usiłowania, aby się wydrzeć z ręki kata. Zarzut współwiedomości który mu podsunęto, nie jest prawdziwym, gdyż on sam najlepiej wie, co myśli i czuje, gdyż nie zwykł myśleć ani pisać rzeczy bez sensu lub szaleństw, gdyż zawsze zastanawia się nad doniosłością czynów, które uczyni zamierza, gdyż pogardza kłamstwem w celu uniknięcia kary, i przez całe swe życie zawsze prawdę mówił i mówi. Gdyby go oskarżył prokurator rosyjski, korzystałby z sposobności tej, aby wypowiedzieć całą swą nienawiść dla Rosji. Stoi przecież przed trybunałem pruskim i dla tego oświadcza wręcz, że właściwym organizatorem nie był; że miał objąć dowództwo naczelną nad oddziałami ochotników organizującymi się w Zachodnich Prusach i że dla tego przejeżdżał nad kordonem granicznym, aby wynaleść miejsce dogodnie do przejęcia.

Naczelną prokurator twierdzi, że (obżalowany) zaprzecza współdziałaniu w przedsięwzięciu zbrończym przeciw Prusom. Otóż zmuszony jest oświadczyć, że nigdy niczemu w życiu nie zaprzecza, co uczynił, i gdyby naczelną prokurator nie był naczelnym prokuratorem, on (obżalowany) zaś nie był więźniem, nad którym zawisł topór kata, szpada swą dowiodłby naczelnemu prokuratorowi, że zawsze tylko prawdę mówi. Nie zna rządu narodowego, który dla niego był tylko cieniem; nie zna celów jego, gdyż nie trudni się polityką ani nie jest konspiratorem; zna tylko nieprzyjaciela na polu bitwy, a że przed tym nie cofa się, zapewne dostatecznie udowodnił. Obżalowany oświadcza, że wiedział, iż walka będzie toczoną jedynie i wyłącznie przeciw Rosji.

Przeciw obżalowanym (117—120) Henrykowi Gosławskiemu, Julianowi Auowi, Władysławowi Zawadzkiemu i Walentemu Polczyńskiemu wnosi prokuratora o uwolnienie.

W sprawie obżalowanych (121—126) o dostarczanie broni z Królewca, wnosi prokuratora przeciw Bolesławowi hr. Chotomskiemu i drowi Kazimierzowi Szulcowi z Poznania

o karę 10 lat;
przeciw Janowi Koronowiczowi i Ketrzyńskiemu o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Wreszcie przeciw Reichssteinowi z Augustowskiego i Gościckiemu z Królewca o uwolnienie,
Rzeczniczy Holthoff i Elven bronią obżalowanych i żądają ich uwolnienia.

Przeciw ostatniemu z rzędu 127 obżalowanemu Kazimierzowi Chetmickiemu z Żydowa wnosi prokurator Mittelstädt

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

W końcu oświadcza p. Mittelstädt co następuje:

Przechodząc w ostatniej sprawie tej do sformułowania wniosku o karę, oświadczam zarazem tém samém, że uważamy przedmiotową istotę czynu oskarżenia jako w niczém nie naruszoną, i że tak samo przy niej obstaemy dzisiaj, jak obstawaliśmy przed 5 miesiącami przy rozpoczęciu rozpraw. Suma winy i liczba winnych zmniejszyły się i zawsze byliśmy skorymi do uznania tego; lecz utrzymujemy, że rodzaj winy pozostał ten sam. Wierzmy, że obrona przekonana była, iż wino nie istnieje; co więcej, wierzmy, iż podobna energia jaką obrona w tej sprawie rozwinięła, nie byłaby możebną, gdyby członkowie obrony nie byli przejęci tém mocnym przekonaniem że dowody winy nie istnieją. Sądźmy przecież, że stosownie do obowiązków włożonych na nas przez urząd nasz, nie możemy się dać odwieść przekonaniom obrony od tego, co z naszego stanowiska mienimy być prawdą. Sądźmy, że zbrodnia stanu tego jest rodzaju, iż podaje zawsze możność pojmowania jej z stanowisk wręcz sobie przeciwnych. Samo oznaczenie zbrodni sięga bardzo daleko. Zdradę popełnić można ogólnym braniem się, czynami, ale także usposobieniem umysłu. Prawo nakazuje nam definicyą, ale i prawo nie umie stanowczo określić wahającego się pojęcia. Dla tego też i w przypadkach, gdzie się odnieść należy do prawa, mogą powstać pojęcia sprzeczne. Zawsze zarzucać będą oskarżeniu, że mu zbywa na jasno pomyślanym planie i na zamachu. Lecz takie pojęcia ponawiają się przy każdym procesie o zbrodnię stanu. Nie zagłębiając się w wyjaśnienie, które pojęcie jest prawdziwem, tyle tylko napomknę, że za nami przemawia ta

okoliczność: iż obiektywnie całość naszego państwa w istocie była zagrożoną; kto zaś rozważy fakta przez nas przywiezione, kto rozważy stosunki i komu wiadomo, jak bliskim był rząd nasz konieczności ogłoszenia stanu oblężenia, ten bezwątpienia znajdzie w tém poparcie naszego zapatrywania się na sprawę.

Rzecznik Lewald wniosłszy o uwolnienie obżalowanego Chetmickiego, przemawia w imieniu całej obrony i zakończyła zajmującą nader i przekonującą uwagę. Mowę szanownego obrońcy, dalej znakomity wywód rzecznika Lenta w sprawie obżalowanego Jackowskiego na posiedzeniu wczorajszym powiedziany, jako też bliższe szczegóły z dzisiejszego posiedzenia dla zbytniej rozciągłości podamy jutro. Dziś tyle tylko nadmieniamy, że w końcu wniosł naczelny prokurator Adlung, aby sąd wyznaczył termin audyencyjny dla obżalowanych 1) Łączyńskiego, 2) Sikorskiego, 3) Wiktora hr. Szóldrskiego, 4) Świnarskiego, 5) Jana Arndta, 6) Bronikowskiego, 7) Tadeusza Jaraczewskiego, 8) Władysława Oppena, 9) ucznia uniwersyteckiego Rożyckiego i 10) zbiegłego za granicę Królikowskiego. Prócz tego wnosi pan Adlung, aby sąd tymczasowo zawiesił postępowanie przeciw rządcy dóbr Józefowi Bergerowi.

Prezes zamyka posiedzenie około godziny 4 i wyznacza termin do ogłoszenia wyroków na dzień 23 grudnia o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń w Hausvoigtei. Na termin ten mają się stawić wszyscy obżalowani bez wyjątku. Dzisiejsze posiedzenie było 86 z rzędu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 listopada. Korespondent tutejszy do Bresl. Ztg donosi, że się zanosi w Królestwie na ważne zmiany, jak to poznać można z niezwyklego ruchu, chociaż tajonego dotąd, w wyższych sferach rządowych. — Wcielenie Kongresówki do imperyum rosyjskiego jest wśród obecnych stosunków możliwe.

— Uzupełniając doniesienia nasze o wykładach w Szkole Głównej, dodajemy iż na wydziale medycznym w ciągu zimowego półrocza wykładane będą:

Na kursie I.

Anatomia teoretyczna prof. dr. Pilczycki.

Propedeutyka lekarska prof. dr. Łuczkiwicz, (wykład jeszcze nie rozpoczęty).

Na kursie II.

Fizjologia prof. dr. Hoyer.

Chemia fizjologiczna i patologiczna prof. dr. Fudakowski.

Anatomia praktyczna prof. dr. Pilczycki (w zastępstwie za prof. Hirszfelda).

Farmakognozya prof. dr. Werner.

Anatomia porównawcza prof. dr. Wrześniowski.

Na kursie III.

Patologia i terapia ogólna prof. dr. Łuczkiwicz.

Patologia i terapia szczególna, prof. dr. Rose.

Chirurgia, prof. dr. Girsztowt.

Materya medyczna, prof. dr. Kryszka.

Anatomia patologiczna, prof. dr. Brodowski.

Hygiena z dyetetyką, prof. dr. Płaskowski.

Desmurgia, prof. dr. Korzeniowski.

Na kursie IV.

Kazuistyka patologiczna, prof. dr. Brodowski.

Okulistyka, prof. dr. Szekalski.

Semyotyka, prof. dr. Baranowski.

Chirurgia operacyjna, prof. dr. Korzeniowski.

Klinika terapeutyczna, prof. dr. Chałubiński.

Klinika chirurgiczna, dziekan dr. Lebrun.

Hygiena i dyetetyka, prof. dr. Płaskowski.

Medycyna sądowa, prof. dr. Wisłocki.

Na kursie V.

Klinika akuszeryjna, prof. dr. Tyrchowski.

Klinika terapeutyczna, prof. dr. Chałubiński.

Klinika chirurgiczna, dziekan dr. Lebrun.

Operacje chirurgiczne praktyczne, prof. dr. Korzeniowski.

Gynekologia, prof. dr. Gliszczyński.

Medycyna sądowa i policyjno-lekarska, prof. dr. Wisłocki.

Historja medycyny, prof. dr. Łuczkiwicz.

± Z nad granicy Królestwa Polskiego. 1 grudnia. Z dnia 27 na 28 zeszłego miesiąca wśród późnej nocy, bo o 12 godzinie o północy, napadli Moskale klasztor OO. Reformatorów w mieście Żureminie w powiecie mławskim, w dwie rotty piechoty i jedną sotnię kozaków pod przewodnictwem trzech naczelników wojennych. Zabrano wszystkich księży i braci w liczbie 15, tj. 10 księży, 2 kleryków i 3 bractszków, nie wyłączając 80letniego i schorzałego starca, ks. Dembek. Wrzucano wszystkich na już przysposobione wozy i powleczone do Bieżunia. Mówią, że wszystkich mają uwięzić w Modlinie, za co, nikt o tém ani wiedzieć, ani się domyślić nie może, gdyż nejspokojniejszych i nigdy do niczego nie należących bez żadnych powodów porwano i uwięziono. Napaść była sroga: siłą wyłamano bramę do cmentarza przedzielającego klasztor od muru, który go otacza, potem wysadzono z łuskotem dwoje drzwi klauzury, zakonników wywołano snem zmorzonych z ich cel gwałtem. Pieniądze mszalne i depozytowe zabrano, ubiory kościelne, kielichy, monstrancye, wota i inne świętości kościelne znieważono, wrzucono w jeden ką i opieczetowano do dalszego rozporządzenia. Mają wszystko sprzedawać przez licytacyą. Sprzęty domowe, woz, inwentarz, rzeczy kuchenne, słowem wszystko, co jest potrzebne do użytku, zabrano i opieczetowano.

Mówią, że tej nocy w 25 klasztorach Moskale taki porządek zrobili; któż wie, czy nie więcej? Ze Skępego i Ratowa także perwano wszystkich zakonników; powiadają, że skępskich przenieśli do Czestochowy. Pomiędzy ludem z takiego porządku nejwyższe rodzi się oburzenie i narzekania na Moskalę. Wsielnicy trwożą się radzą, że „złe będzie.“ Moskale, aby lud uspokoić, okłamują go, że księżom będzie dobrze, że nic im się złego nie stanie, że będą razem i brać będą po pół rubla dzien-

nie. Posuwają się nawet do takiej bezczelności, że to, co się stało, stało się z rozporządzenia biskupiego. Zapewne i to nie jest bez celu. Pociągają lud, rozpaczający obietnicą, że w to miejsce przysła dwóch innych księży.

Kijów, 24 listopada. Władze moskiewskie w Kijowie zaczynają występować przeciw tamecznym Rusinom, zaczynając od odzieży. W Kijewskija Gubernskija Wiedomości wydrukowano: „Doszło do wiadomości J. W. p. generał-gubernatora, że niektórzy czynownicy noszą nawet w czasie sprawowania urzędu nieprzyzwoite ubranie, jako to: czerwone koszule, szerokie szarawary, buty z długimi cholewami, oraz coś w rodzaju jermiaka czy świty małoruskiej. Zarząd gubernatorialny widzi się zmuszonym wezwać w skutek tego wszystkie urzędy, aby zebrały podpisy od wszystkich czynowników, że podobnych ubiorów używać nadal nie będą pod karą wydalenia.“

— St. Pietierburgskija Wiedomości wyjaśniają powody, dla których liczba mirowych pośredników w Rosji zmniejszoną być dotąd nie może, jakkolwiek główne zadania ich, t. j. spisanie i zatwierdzenie umów między właścicielami i włościanami, ukończonem zostało przed wiosną 1863 r. Pokazało się bowiem, że umowy powyższe ze zbytecznym pośpiechem zatwierdzono, z kądem wkradło się do nich mnóstwo niedokładności i pomyłek najczęściej ze szkoda włościan, którzy nie mogąc się prędko zorientować, opuścili wyznaczony prawem termin trzymiesięczny do podania skargi. Niedokładności i pomyłki są wszakże tak wielkie, że na poprawienie i zregulowanie zawartych umów trzeba daleko więcej czasu, niż na dokładne od razu ich zredagowanie. Takim to sposobem cała dotychczasowa praca na nic poszła, przynosząc tylko nowe zawiąkania, a pyszne obwieszczenia po dziennikach o tak znacznej liczbie zawartych i zatwierdzonych umów pokazały się przechwałką.

— Moskowskija Wiedomości powtarzając z wielką swą pociechą za Wandererem, że widzenie się w Nicei pozostało bez innego skutku dla Polaków jak wyznaczenie 25 franków miesięcznej zapomogi emigrantom we Francji, że Rosya nie przyjęła na siebie żadnego zobowiązania się, któreby tamowało wolność jej działania w sprawie polskiej, wracają do swego ulubionego tematu: jak wielce by się ten mylił, coby mniemał, że sprawa polska rozwiązana została. Jakkolwiek, uważa ten dziennik, dzieła się Polacy na wiele stronnictw z różnymi odcieniami, jakkolwiek jedni chcą jeszcze walczyć z orężem w rękę, a drudzy przenoszą walkę na pole ducha, ani ci ani owi jednak nie stracili nadziei, nawet więźniowie berlińscy, którzy twierdzą, że walkę z Prusami i Austryą uważają za niemożliwą, a pełni są otuchy, że Rosyi podołają. Gdy książę Sapieha zaleca sprzymierzenie się z siłami społecznymi w Europie, które stojąc poza obrębem rządów, mogłyby je w danym razie popchnąć do działania w sprawie polskiej, zakłada się w Rzymie pod kierownictwem księdza Semeneńki polskie seminarium duchowieństwa zamyśla o czemś podobnem. Takie to siły, popierane działaniem prasy europejskiej, gromadzą się przeciw Rosyi. Lecz mniemać nie należy, by Polacy w kraju pozostali wyrzekli się zamiaru odbudowania Polski w dawnych granicach.

„Przysłuchajcie się — powiadają Moskowskija Wiedomości — rozmowom kół towarzyskich polskich w Wilnie, w Kijowie, w Odessie, a przekonacie się, że się tam wcale nie wyrzekli żadnej z dawnych nadziei; przeciwnie ożywają się one obecnie coraz bardziej. Rzeczywiście nie wesoło otrzymujemy wiadomości z kraju zachodniego. W południowo zachodniej Rosyi zasiewa się duch głębokiej nieufności wzajemnej między tamecznymi władzami i ludnością włościańską. Miejscami, jak opowiadają naoczni świadkowie, nieufność ta przechodzi w otwarty opór prawnym wymaganiom; włościanie nie chcą oddawać broni, którą otrzymali podczas zeszłorocznego buntu, uchodzą do lasów i nawet zamyślają o zupełnem przesiedleniu się z Rosyi.

„Prawosławne duchowieństwo, które jest najsilniejszą podporą narodowości rosyjskiej w kraju zachodnim, spotyka nie raz przeszkody tam, gdzieby mogło się spodziewać pomocy i podtrzymania. Jakże nie mają się cieszyć wrogowie Rosyi z takiego obrotu rzeczy, który paraliżuje i rozdziela jej siły?“

Dalej Wiedomości powiadają: „Księża katolicycy napotykać ze strony władz rosyjskich przeszkody w swęj polskokatolickiej propagandzie, wcale nie upadają na duchu, przeciwnie jeszcze gorliwiej się stają; lecz jeśli, czego Bóg nie dopuść! nasi duchowni w pracy swojej około podniesienia narodowości rosyjskiej w prowincjach dawniej Polski mieli napotykać na utrudnienia ze strony administracji, na podejrzenie, przycepi i nadzór zawistny, toć oczywiście nie byłoby w stanie prowadzenia dalej z równą gorliwością pracy dla ogólnego pożytku.“

Też same Wiedomości uważają za niezbędne współdziałanie całego narodu moskiewskiego do wynarodowienia Polski, gdyż „jeśliby same środki wojenno-policyjne, wystosowane ku zgębieniu narodowości polskiej, zdołały zapewnić panowanie Rosyi w Polsce i uchronić na zawsze zachodni kraj od roszczeń tej ostatniej, cel ten dawnoby już osiągnięty został, gdyż i w dawnych czasach nie brakowało w życiu energicznych środków tego rodzaju. Bezskuteczność ich wszakże, jaka się w czynnie wykazała, najmocniej nas przekonywa, że nadal główne nadzieje oprzeć należy na siłach moralnych, na duchu, w jakim działać będą władze celem podniesienia tych sił i krzewienie ich w społeczności rosyjskiej.“

Wiedomości, co to jeszcze tak niedawno wołały na społeczność moskiewską, usiłując rozbudzić w niej życie, do czynności samodzielnej popchnąć, zdają się tracić nadzieję, by to było możliwem, gdyż znowu wracają do władz, każąc im nie tylko już moskwić Polaków, ale i samych Moskali.

AUSTRYA.

* **Lwów, 28 listopada.** Sprawa, czyli posłowie nasi zasiądą stale w rejchsracie, jeszcze wisi. Obiegają wieści, że niemają

zamiaru tam pozostać, gdyby żądaniu ich by znieść niezwłocznie stan obłężenia i wyjednać amnestya, nie stało się za dość choćby przez wstawienie się izby za pomocą adresu; alie po tém co się już stało, trudno silnej po nich spodziewać się opozycji.

Ze ta sprawa zajmuje tu mocno wszystkie umysły w kraju, dowodzą pisma ulotne pojawiające się od czasu do czasu, drukowane rozumie się za granicą, ale pisane w kraju, a bardzo ostro występujące przeciw udziałowi w rejchsracie.

Głos z kraju, który drukowany był w Dreźnie, bardzo tu był czytany. Teraz obiega inne pismo tego rodzaju, pod napisem Do naszych posłów. Wyszło ono w Wrocławiu, lecz wszyscy wiedzą że jest pióra jednego z najznamienitszych posłów naszych. Autor chłoszcze ostrym sarkazmem wszystkich którzy udali się do rejchsratu, i wystawia w świetle nie bardzo pochlebnem polityków kierunku tak zwanego utylitarnego, uderza silnie na postępowanie rządu wiedeńskiego i w końcu przychodzi do rezultatu tego samego co autor Głosu, to jest że obecność niniejsza posłów naszych w rejchsracie ani na korzyść krajowi nie wychodzi, ani się też nie zgadza z wolą mocodawców. Kto zna tutejsze stosunki i opinią publiczną, przyzna że te pisma ulotne wyrażają pogląd zdrowo na sprawy zapatrującej się części narodu. Zresztą niedaleka ukaże przyszłość kto miał słuszość. Dzisiaj przecież już można powiedzieć że posłowie nasi już nie posiadają zaufania kraju w takiej mierze, w jakiej się z razu niem cieszyli. Poddali się oni wpływowi Adama hr. Potockiego, który zawdy był zwolennikiem polityki utylitarniej. Obaczmy co p. Potocki wyjedna.

Stan obłężenia mimo wszelkie zapowiedzi o bliskich zmianach i mimo obietnice trwa dotąd w całej mocy. Dziennikarstwo nasze jak dawniej zawisło od władz wojskowych. Noszą się tu z zamiarami założenia nowych dzienników, ale ich niepodobna wykonać przed zniesieniem stanu obłężenia. Zawadzkiemu który chciał wydawać Rozmaitości, odmówiono konsensu na nowe pismo ruskie, i pewnie odmawiać będą każdemu dopóki potrwa stan obłężenia.

Słychać że ma powstać nowy organ mieszczański, zajmujący się głównie sprawami miejskimi. Zebrano już podobno na to znaczny fundusz. Do wykonania jednak przyjdzie nie rychło. Także p. Rapacki podobno chce tu wydawać krewniaczkę Dziennika Warszawskiego, która ma mieć wstęp dozwolony do ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem. Ale że p. Rapackiego nie każdemu zaleciłoby pismo, pod innem nazwiskiem. Zdaje się przecież iż pisma teraźniejsze wychodzące w Galicji, powinny wystarczyć potrzebie.

Wiedeń, 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dalsza debata nad adresem. Sprawozdawca dr. Giskra i poseł Schindler krytykowali politykę zagraniczną, ku obronie której następnie zabiera głos minister spraw zagranicznych hr. Mensdorf Pouilly, dowodząc, że Austryą polityką swoją unikła wielkiej wojny, która zdawała się być jakoby konieczną, ukończywszy nadto wojnę duńską na korzyść Niemiec. Austrya postawiła sobie zadanie, aby rzezoną sprawę niemiecką załatwić zgodnie z wielką jej doniosłością w sposób odpowiedni prawu i zapewniający ile się da, tak bardzo potrzebny dla Niemiec i dla pokoju sojusz z Prusami. Programem gabinetu jest spokój i chęć pojednawcza obok stałości. Aby Austrya uczyniła kroki ku zbliżeniu się do Włoch, które obecny terytorjalny stan Austrii uważają jako agresyją, tego nikt po niej wymagać nie będzie. Austrya będzie się starała o pokój, ale wystąpi także bardzo stanowczo przeciwko swym nieprzyjaciółom; przy czem liczy na całkowitą pomoc izby i całego narodu.

Mowę rzezoną przyjęto z żywym udziałem. Minister wojny p. Frank oświadczył, że Austrya chętnie rozbroi swe wojska, byleby inne mocarstwa zrobiły początek.

W ciągu dalszych dzisiejszych rozpraw izby poselskiej zapytuje poseł Brinz ministerstwo, co Austrya ku zapewnieniu prawa dziedzicznego w Księstwach uczynić myśli? Kuranda mówi przeciwko sojuszowi z Prusami, które Austryą wypierają ze związku celnego, podczas kiedy wojska obu tych państw wspólnie walczą. Wypadkiem wojny duńskiej jest to, że wszelkie korzyści są po stronie Prus, a wszystkie szkody po stronie austriackiej. Austrii należy się dziś obawiać związku Prus z Francją. Dr. Mühlfeld powiada: zadaniem Austrii jest wzmocnienie Rzeszy Niemieckiej, którą raczej osłabiła.

FRANCYA.

Paryż, 2 grudnia. Poseł stanów północnych amerykańskich przy dworze francuskim p. Dayton, umarł.

Wedle Patrie stan zdrowia p. Mocquard wielkie wzbudza obawy.

— Specjalna szkoła rysunku zastosowanego do sztuki przemysłowych otwartą została w Paryżu (place de l'Estrapade 26). Szkoła subwencyonowana przez miasto Paryż, przeznaczoną jest dla dziewcząt. Uczą tam rysowania figur, kwiatów i ornamentacy. Dziewczęta, które pragną znaleźć rzemiosło w malowaniu na porcelanie, sztycharstwie, litografii lub wachlarstwie (przemysł bardzo rozgałęziony w Paryżu), oraz te, które się sposobią do kolorowania lub poprawiania fotografii, w tej szkole dostatecznie wykształcić się mogą. Część uczennic pobiera lekcyje za darmo, reszta płaci po 3 franki na miesiąc. Kursy bywają w poniedziałki, środy i piątki.

± **Paryż, 29 listopada.** Niezadowolone prasy urzędowej, wywołane przez wybór Lincolna, zwiększa się codziennie, zupełnie inne miano bowiem nadzieje. Ten świetny objaw ludu amerykańskiego zadał kłam wszystkim teoryom o niemożliwości utrzymania się rzeczypospolitej. Otrzymało tu wiadomość o manifestie wydanym przez Lincolna, wypowiedzianym zasady polityki, której trzymać się nadal zamierza. Manifest ten zastrzega, że południe musi przyjąć zasady bytu spó-

łecznego, przez większość stanów uznane. Do dziś dnia niemamy jeszcze tego manifestu lecz tylko pogłoski o nim i dla tego na czas pewien z sądami naszymi o nim powstrzymać się musimy. Obiega tu także druga pogłoska, jakoby rząd francuski chciał przyjąć pośrednictwo na siebie w pogodzeniu Północy z Południem i że w tym względzie ministeryum spraw zagranicznych miało już rozpocząć pierwsze kroki z przedstawicielami Lincolna i komisarzami Davisa. Fakt ten zdaje się nam wątpliwym, gdyż niepodobniestwem jest ażeby pośrednictwo jakie mogło być pożytecznem, ustępstwa żadne nie są w stanie odsunąć głównego powodu walki, mianowicie niewolnictwa. Południe wyrzekające się niewolnictwa, przychodzi do nędzy, kongres odrzucił stanowczo projekt uzbrojenia niewolników, bo widział w tym kroku rozpacz, zamiast ratunku, krok jeden bliżej do zguby. Północ nie może utrzymać nigdy niewolnictwa, wolna bowiem praca nie jest w stanie wytrzymać rywalizacyi z pracą niewolniczą (?) W walce o byt jedna strona musi być zniszczoną, nie zaś zwyciężoną tylko.

Trzydzieste dziewięte otworzenie posiedzeń kongresu Stanów Zjednoczonych od czasu wprowadzenia konstytucyi amerykańskiej, będzie miało miejsce w przyszły poniedziałek, i niepodlega wątpliwości, że projekt do prawa o zniesieniu niewolnictwa będzie wniesionym. Taką jest opinia, wypowiedziana w mowie p. Seward, mianej w Waszyngtonie na drugi dzień po reelekcji Lincolna.

Senat i izby poselskie mają być złożone następnie: Senat 85 abolicyonistów, 10 demokratów. Izba poselska 124 abolicyonistów, 47 demokratów. Liczby te najlepiej nam poświadczają o usposobieniu większości i o tém, że idea równości, zaświeci nareszcie w całym blasku nad nowym światem. Ruch abolicyonistowski, który pochwylił za sobą całe Stany Zjednoczone, grozić zaczyna ostatniej strażnicy niewolnictwa.

Podług Messenger franco-american 12 listopada, komitet ludzi najbardziej wpływowych wyspy Kuba podał gubernatorowi, generałowi Dulce, petycyją na imie królowej, z załączeniem projektu zniesienia niewolnictwa, przez uwalnianie stopniowe w przeciągu 24 lat. Operacya ta ma się rozpocząć od 1 stycznia 1865 roku.

Dziś Polacy znajdujący się w Paryżu uroczą się obchodzą pamiątkę powstania w 31 roku. Po nabożeństwie uroczystem w Assomption, udali się wszyscy zebrani na cmentarz Montmartre, gdzie oddali cześć należną prochom Lelewela i innych, którzy na tułactwie żywot dla ojczyzny poświęcony zakończyli.

Ludzie zwykle dobrze świadomi podają jako wiadomość pewną o przybyciu cara do Paryża. Jeżeli to ma być dalszym ciągiem rozmowy w Nicei, która skończyła się na niczym, to nie możemy dosyć się wydziwić ryzykowności gabinetu francuskiego, który nie mając żadnej szansy pokrycia cokolwiek popularnego kroku, nań się ryzykuje. Wystąpienia niezręczne Presse, są awangardą całego szeregu bezceństw, które to widzenie się wywołać będzie mogło.

W Hiszpanii rzeczy przybierają coraz smutniejszą postać. Reakcyja rozwija się w całej potęgę i siłę. Minister spraw wewnętrznych, ogłosił w Gazecie Madryckiej rodzaj odezwy, w której powiada, iż przyszedł czas ukrócenia „szkandalu“ i położenia kresu tolerancji, która tylko zgubę porządkowi publicznemu przynieść może. W myśl tejez odezwy, rozkaz królowej zawiera instrukcyą ściśnięcia wolności prasy. „Rząd pragnie dojść do poznania zupełnego środków, które ma w swem rozporządzeniu i przekonać się w jakim stopniu odpowiadają woli i skuteczności prawa trybunału, których obowiązkiem je pojmować i stosować.“ Są to wyrazy przytoczone dosłownie i jak się zdaje mogą się obejść bez komentarzy.

Kongres rzeczypospolitej Ameryki południowej, który miał się zebrać w Lima, celem rozstrzygnięcia zajęcia rzeczypospolitej peruańskiej z Hiszpanią, niedoszedł do skutku podług źródeł hiszpańskich. Brały w nim udział przez delegatów swoich Peru, Chili, la Plata, Columbia, Venezuela, Brazylia i kilka innych państw. Dziennik zaś Messenger franco-american z dnia 16 listopada twierdzi, że delegowani zebrali się i dotychczas mieli już kilka posiedzeń przygotowawczych, odznaczających się dobrą zgodą i porozumieniem się zupełnem, co do zaprotestowania w imieniu rządów, które reprezentują przeciw gwałtom Hiszpanii. Otwarcie urzędowe posiedzeń i obrad miało nastąpić 15 listopada.

— Wanderer wspomina o nocie rosyjskiej wyprawionej czasów ostatnich do dworu tuileryjskiego, w sprawie polskiej. Książę Górczakow w niej ma powiadać, iż rząd rosyjski mimo wszelkich usiłowań dyplomacyi zagranicznej mięszania się w sprawę polską, poświęcał jej baczną uwagę, i sam chce sprawę polską rozwiązać, ale pomimo to zawsze przyjmował rady przyjazne. Książę Górczakow dziękuje imieniem swego monarchy za rady które cesarz Napoleon uwzględniając jak najzupełniej interesa cara, udzielał, i kładzie przycisk na życzenie cara, by nadal jeszcze zamieniać opinie co do spraw polskich. Car objawy te cenić musi tém więcej, iż uznaje zasadę wzajemności. Wreszcie nota księcia Górczakowa wyraża życzenie aby pewną liczbę emigrantów wymienioną na spisie przyłączonym, spowodować do powrotu do kraju, a większą część wychodźców polskich przebywających w Paryżu a nie domicyliowanych wedle praw albo nie mających stałego zatrudnienia lub utrzymania, wydalic z Paryża na prowincyą.

± **Paryż, 30 listopada.** We wszystkich rozporządzeniach płynących z źródeł urzędowych, we wszystkich wystąpieniach dzienników, czujących się w obowiązku stawania w obronie polityki rządowej, panuje jakiś niepojęty stan wahania się i niepewności. Występują one ostrożnie, jakby badając grunt, niepewne dziś co jutro rząd przedsięwzięmie. A tymczasem zabawy trwają w Compiègne, syją się jak z rogu obfitości nominacye

i dekoracje. Cesarstwo drugie wchodzić zaczyna na ową powierzoną pochylą utrzymaniu pokoju quand même, bez względu na ofiary ustępstwa, jakie to musi pociągnąć za sobą. Cesarstwo drugie z woli ludu powstałe gdzieś indziej szuka czyny, lub przynajmniej wykazuje pozory przemawiające — podpory i mocy; niema jeszcze odwagi wystąpić jawnie, bo rozmaite prądy nurtujące społeczeństwo francuskie, zmuszają je do pewnego wahania się; lecz też nie mniej widocznym jest powolne cofanie się od tylekroć razy wypowiedzianych zasad mających stanowić podstawę polityki Napoleona.

Porównajmy mowę przeszłoroczną z mową ostatnich not dyplomatycznych, a ze smutkiem przyznać nam przyjdzie wielką zmianę, i bodaj nie ku lepszemu. Zapewne ma się do czynienia z nieprzyjacielem silnym, lecz najgorsza to polityka chcieć wroga przyglądać, lub oszukać; jedno i drugie, gdy się nawet uda, to chwilowo tylko i więcej przysparza kłopotu mieć takich sprzymierzeńców niż przeciwników — na gościncu ustępstw niema przystanku; jedne pociągają drugie za sobą, naturalnym rzeczą biegiem.

Dziś jest rzeczą niemal pewną przybycie cara do Compiègne (?), ma tam zjechać 5 grudnia. Widocznie monarchowie nie rozmówili się do końca w Nicei, a jednak Napoleon zostawił w tej wyjazdce spory szmat swęj popularności i to w klasach ludu, na którego przychylności najwięcej zależy. Dzienniki czysto cesarskie, jak Patrie z gorzką żółcią o tym mówią. Ciekawa rzecz, jak się to nowe spotkanie da wytłumaczyć. Car jest loicznym, przynajmniej Rosya potrzebuje pieniędzy; zbliżenie się jej chociażby pozorne do Francji, może ułatwić pożyczkę, a później wyda się rozkaz Gorczakowu, a ten się nie zawaha po kawalersku skończyć z dyplomacją europejską, jak to miało miejsce w zeszłym roku, a obietnice można nie dotrzymać i nie dotrzyma się wcale, skoro cel główny, to jest pożyczka, osiągnięty będzie.

WŁOCHY

Rzym, 22 listopada. Ceremonia beatyfikacji wielbego Piotra Kanizjusza odbyła się onegdaj z wielką wystawą w bazylice watykańskiej. Piotr Kanizyusz znakomitą rolę odegrał w XVI wieku, zasiadał on na soborze trydenckim, był przyjacielem naszego Hozyusza, którego dzieła przełożył na język niemiecki, i wysłał do Rzymu s. Stanisława Kostkę, który się w Wiedniu do niego był zgłosił i list od niego otrzymał od generała zakonu. Piotr Kanizyusz odznaczył się w kaznodziejstwie, w teologicznym, dyalektycznym i w pisarskim zawodzie. Jego komentarz o poprawie obyczajów duchowieństwa i ludu, jego katechizm przyjęty przez cesarza niemieckiego i przez króla hiszpańskiego, wielką mu podówczas sławę zjednały. Pius IX na prośbę zakonu Jezuitów wpisał go obecnie w poczet błogosławionych. Ceremonia była świetna, ale papież nie był na niej obecnym; kardynałowie tylko znajdowali się wszyscy u s. Piotra. Po odczytaniu dekretu beatyfikacji przez monsignora Bartolini, sekretarza kongregacji obrzędów, zanuciono „Te Deum“, a wtedy zasłona, jaką zapuszczone były obrazy nowego błogosławionego w absydzie kościelnej i zewnątrz nad gankiem, spadła przy odgłosie dzwonów i przy huk dzia, i lud ukląkł przed nowym orędowaniem swoim. Ku wieczorowi Ojciec s. przybył do bazyliki dla uczczenia nowego błogosławionego, i modlił się długo pośrodku kościoła, gdzie kłęcznik dlań postawiono. Ludu było nadzwyczajne mnóstwo i ciżba cudzoziemców niezmierna, a choć to niedziela, wszystkie przechadzki pustkami były, znaczna bowiem część ludności pociągnęła do s. Piotra. O wieczornej godzinie oświetlenie składające się z czterech tysięcy świec, było uroczem. Gdy papież wracał na pokoje watykańskie, dziękowali mu wspólnie biskup fryburgski, wikaryusz apostoelski Szkocji i generał jezuitów. Pius IX odpowiedział na ich mowę. W przyszłym roku odbędzie się wielka kanonizacja nie dziesięciu, ale przeszło trzydziestu błogosławionych. Papież to czyni, aby zmniejszyć wydatki, gdyż suma sześćdziesięciu tysięcy skądów (600,000 złp.), jakiej potrzeba na kanonizację, łatwiej złożoną być może, gdy rozliczne zgromadzenia i kraje dzielą nią między siebie. Kanonizacja ta ściągnie nadzwyczajne mnóstwo cudzoziemców do Rzymu, nastąpi zaś w maju lub czerwcu. Biskupi całego świata, jak przeszła raz, będą na nią zaproszeni i rozważać mają przytem krytyczne położenie Stolicy świętej, równie jak następstwo konwencji 15 września. Nowy akt orzekający uroczyste ich sposób zapatrywania się na bieżące wypadki, ogłoszonym zostanie. Podobno iż Ojciec s. przy tej sposobności uczyni wyjątkowe całkiem kroki i otoczy się całą powagą Stolicy Apostolskiej. Dwór rzymski w takim znajduje się położeniu, że czuje dobrze, iż wszystkie należy poruszyć sprężyny i że nie ma czasu do tracenia.

Dawni jego sprzymierzeńcy coraz ozięblejszymi się stają. Baron Bach przywiózł z Wiednia radę, by się pojednać jak najrychlej z Wiktorem Emanuelem, przynajmniej pozornie i do pewnego czasu, to jest aż do wojny, w której Austria przyrzeka zająć natychmiast Romanią, Umbryę i Marchię w imieniu Ojca s. Jednak są to jeszcze bardzo dalekie nadzieje i widoki, a obecnie zgoda, zdaniem pośta, jest rzeczą arcypożądaną. W Watykanie te rady dotyczące zgody ze strony mocarstwa apostoelskiego jak najgorzej przyjęte zostały. Dwór rzymski nie chce ani słyszeć o zgodzie, o tranzakcyi, o przelaniu długu publicznego za pośrednictwem Francji, która ofiaruje się sprawę tę tak załatwić, aby godność i prawa Ojca s. ocalonemi zostały. Odmowna całkiem nota kardynała Antonellogo odesłała zaraz po ostatnich posiedzeniach izb turyńskich. Rozprawy parlamentu nie odpowiedziały nadziejom tułtejszej prelatury, albowiem konwencja została przyjęta a przeniesienie stolicy uchwalone ogromną większością głosów.

Carewicz przybył do Rzymu i kazał być przygotowanemu dla siebie hotel londyński, gdyż do ambasady zajeżdżał sobie nie życzył. W tej chwili opowiadają, że p. Meyendorff otrzymał telegram podający przyjazd ten w wątpliwość. Wielki książę Konstanty oczekiwany jest tutaj, także i poselstwo rosyjskie miało otrzymać pewną w tym względzie wiadomość. Może być, iż dawny wielkorządca Królestwa Polskiego przybędzie dla zapewnienia Stolicy s., że przesładowanie rychło koniec weźmie i dla wprowadzenia jej tem łatwiej w błąd, do jakiego niektóre tutaj osoby są tem skłonniejsze. Przybycie carewicza zelektryzowało stronictwo tak zwane rusofilów; widzą oni w niemu sojusz z Rzymem zawarty, odnowienie s. przymierza na grobie s. Piotra, pogrozkę dla Francji, dla Włoch i dla powszechnej rewolucji. Nikt między rusofilami nie pamięta już o ostatniej Encyklice Papieża.

Umarł w Rzymie w tych dniach rodak nasz p. Kalm-Podolski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 grudnia. W tych dniach, jak zapowiada Pos. Ztg. udać się mają pp. landrat Woelke i burmistrz Kohleis do Warszawy, celem poparcia u władz rosyjskich projektu budowy drogi żelaznej z Poznania wprost na Kutno do Warszawy.

— W nocy z 29 na 30 listopada włamali się złodzieje do składu p. Leitgebra przy ulicy Wodnej i dobywszy z kasy około 40 tal. w gotówce, właśnie zabierali się do dalszej kradzieży, gdy w tem spłoszono ich. Pomimo pogoni przez Garbary ażku Bernardynom, nie zdołano rabusioży pochwytać.

— Na odbytych dnia 30 listopada sejmiku powiatowym w Wolsztynie, postanowiono, jak się dowiadujemy z Ost. Ztg. dostarczyć dla budowy drogi żelaznej z Poznania do Gubiny z prywatnych składów 66,000 tal. z powiatowych funduszy 34,000 tal. Prócz tego uchwalono, aby z funduszy powiatowych 15,000 tal. przeznaczyć na zakupno gruntów potrzebnych. Korespondent twierdzi, że stany powiatowe prawie jednomyślnie głosowały za dostarczeniem powyższych funduszy. Ile w tem prawdy i jakie było zdanie obywateli polskich w tej mierze, trudno nam odgadnąć, gdyż jak zwykle, tak i tą razą nie otrzymaliśmy z rozpraw sejmiku żadnego sprawozdania.

— Wakanse: Posada chirurga dla powiatu mogilnickiego, z pensją roczną 100 tal. Petenci zgłaszają się mogą z świadectwami aż do 10 stycznia 1865 w rejencji bydgoskiej.

Posada weterynarza I klasy, dla powiatu chodzieskiego z pensją roczną 100 tal. Zgłaszają się należy do rejencji bydgoskiej.

— Wyrób przetaków w Dębnie opatowskim. Wyrób przetaków, które u ludu naszego zastępują siła, zbyt dla niego kosztowne, a przytem w gospodarstwie wiejskiem mające swoje odrębne użycie, praktykuje się w wielu okolicach kraju; nigdzie jednak nie jest rozwinięty na tak znaczną skalę, jak w Biłgoraju, a później w miasteczku Dębnie, położonym w powiecie opatowskim u stóp gór śto-krzyżskich. Mieszkańcy tameczni przedewszystkiem produkują przetaki, których pl. cenem zajmują się kobiety; mężczyźni bowiem, zebrawszy ich znaczny zapas, udają się w podróż po kraju, w odległe nawet zachodzące okolice. Gdyby jednak ludność ta nie potrzebowała się odrywać od domowych ognisk w celu sprzedaży, produkcja mogłaby być znacznie podniesioną. Podobnie wyrób przetaków zajmują się mieszkańcy wioski Adamowa-Góra, w powiecie gostyńskim położonej.

— Pierwsza myśl banku w Polsce. Złoty wiek Zygmunta, nie tylko pod względem literatury ale i nauk politycznych przedstawia wspaniały obraz. Ludzie rzeczywistie uczeni z wyższemi pomysłami, pragnący szczerze reform, gdy jeszcze dość światła i środków było do ich przeprowadzenia w narodzie, czynili nieraz śmiałe propozycje, zabawienne rzucali projekta. Nie ich wina, że praktyka nie umiała oblec tych projektów w ciasto czynu, a w ciemności pograżeńi następcy nawet ich zastrzegali. Wymierzcie im jednak godną się sprawiedliwość, powiada Gaz. War., choć późno. Tak pierwszy, który miał myśl banku krajowego, należy do zygmuntońskich jeszcze czasów, to jest do epoki, gdy o tych publicznych kredytowych instytucjach w Europie żadnego pojęcia jeszcze nie było. Projekt więc wyszedł od Frycza Modrzewskiego. Chciał on, aby skarb publiczny rzeczywistopolitej wypożyczał osobom prywatnym pewne sumy pod dostatecznym tychże zabezpieczeniem. Od tych sum wypożyczonych płaciłby oni procenta, a w ten sposób przyczyniłby się także do wzrostu zasobów skarbu. Daje mu Frycz nazwę „Mons pietatis“, bank pobożności, a raczej biorąc wyraz w znaczeniu prawdziwie rzymskim

bank miłości (ojczyzny). Ażby bank ten utworzyć, projektuje autor pobieranie na jego korzyść od wszystkich, którzy czy to własność, czy to urząd jaki otrzymują, całorocznego lub półrocznego dochołu jednorazowo, a później przez całe życie 10 procent corocznie. Pociąga do tego obowiązek wszystkich zamożnych bez różnicy stanu, wyciąca tylko wieśniaków; bo ci już czynsz panom płacą, i chudzi są ledwie żyć z czego mające. Piękną tę propozycją Modrzewskiego wykonał później Skarga w Krakowie własnym nakładem, ale też w bardzo ograniczonej sferze jako bank pobożny lombardowy, do dziś dnia istniejący.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł Ziemianina nr 49 i zawiera: Czy rachunkowość podwójna, w gospodarstwie zaprowadzona, daje też same usługi, jak w handlu i przemysle? (Dokończenie.) L. Dąbrowski. O naparzeniu paszy za pomocą pary. O mierzwie zielonej. O zabezpieczeniu bydła robotników wiejskich. Pracownia rolniczo-chemiczna: 146. Panu M. w Walentynowie pod Dąbrową. 147. Panu B. T. w Siedleminie. 148. Panu J. B. w Popówku pod Szamotułami. Rozmaitości: Pszenica Halleta: Pedigree Wheat. Mierzwinie solą strasfurką. Doniesienie literackie: Gazeta Rolnicze. Nr 46.

Przybyli do Poznania dnia 3 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr Szczaniecka z Pakostawia, Luński z Kr. Polskiego, Krasicki z Karszewa, proboszcz Ostrowiec z Błociszewa. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Stawski z Komornik, Werczyński z Depiewa, Zakrzewski z Zabna, Moszczeński z Rzezyc. HOTEL PARYSKI. Obywatel Ossowski z Najmowa, kapitalista Łączkowski z Gorzowa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Koczorowski z Jasinia, porucznik Link z Saleswiku, kupcy Seifert z Wrocławia, Döring z Brunświku, Rosenberg z Torunia, wł. dóbr Lepiński z Stupsa. POD CZARNYM ORŁEM. Urzędnik Chmieliński z Berlina, wł. dóbr Zakrzewski z Cichowa, Wagrowiecki ml. i Wagrowiecki st. z żoną z Szczytnik. HOTEL BERLINSKI. Wł. dóbr Saliński z Oszyca, Hordenak z Lubowic, radzca Cohn, oberzysta Laube i kupiec Thurmann z Lwowa, rolnik Metzke z Górki, piekarsz Böse z córkami z Sierakowa. MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Kupcy Eppenstein, Crone, Cohn i Philipthal z Berlina, Schaller z Mühlhausen, Jost z Lipska, Nöhning z Kurany, Reis i Lion z Wrocławia, wł. dóbr Beyer z żoną z Golaszewa, aptekarz Menger z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 3 grudnia.

Zyto: bez obrotu, na grud. i gru-st. 28¹/₂, st-luty 29¹/₂, luty-marz. —, marz-kw. —, na odstawę wiosenną 30¹/₂, tal. pl. Okowita: nieco bardziej pokupna, na gr. 11¹/₂, st. 12, luty 12¹/₂, marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂, marz. 12¹/₂, tal. pl.

Berlin, 2 grudnia. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—55 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 2000 funt. 33¹/₂—35, na grud. i grud-sty. 33¹/₂—34¹/₂, sty-luty 33¹/₂—34¹/₂, luty-marz. 33¹/₂—34¹/₂, maj-czer. 35¹/₂—36¹/₂, czer-lip. 36¹/₂—37¹/₂, lip-czer. 37 tal. nom. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pl. Owies: 200 funt. w miejscu 20—23, polski 21¹/₂, na grud. 20¹/₂—21¹/₂, na odstawę wiosenną 21¹/₂—22¹/₂, maj-czer. 22, czer-lip. 23¹/₂ tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. pl. Olęj rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12—13, na gr. i gr-st. 11¹/₂—12¹/₂, st-luty 12¹/₂—13¹/₂, kw-maj 12¹/₂—13¹/₂, maj-czer. 12¹/₂—13¹/₂, czer-lip. 13¹/₂—14¹/₂, lip-czer. 14¹/₂—15¹/₂, tal. pl. Wyp.: 1000 wepeli zyta po 33¹/₂ tal., 1500 cent. oleju rzep. po 11¹/₂ tal., 10,000 kw. ok. po 12¹/₂ tal. i 3600 cent. owsa, wepcel po 20¹/₂ tal.

| Wrocław, 2 grudnia. Na targu: | | śred. | | pośled. | |
|-------------------------------|-------|-------|-------|---------|-----|
| | sg. | sg. | sg. | sg. | sg. |
| Pszenica biała stara | 70—73 | 68 | 62—65 | | |
| „ nowa | 60—63 | 59 | — 56 | | |
| „ żółta | 66—68 | 64 | 61—62 | | |
| „ nowa | 56—58 | 55 | — 53 | | |
| Zyto stare | — — | 51 | 49—47 | | |
| „ nowe | 40—41 | 39 | 38 — | | |
| Jęczmień stary | 34—36 | 33 | 31—32 | | |
| Owies | 27—28 | 26 | 24—25 | | |
| Groch | 64—66 | 63 | 54—53 | | |

Rzep: 220—212—196 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 208—200—186 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak lato wy: 186—176—156 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Zyto: słabiej, wyp. 1000 cent, 2000 funt. na gr. i gr-st. 30¹/₂, st-luty 30¹/₂—31¹/₂, kw-maj 32¹/₂—33¹/₂, tal. pl. Pszenica: na grud. 50¹/₂, tal. pl. Jęczmień: na grud. 31¹/₂, tal. pl. Owies: wyp. 1500 cent, na grud. 34—35, kw-maj 34¹/₂, tal. pl. Rzep: na 102 tal. pl. Olęj rzep: słabiej, wyp. 100 cent, w miejscu 11¹/₂, na grud. 11¹/₂, gr-st. 11¹/₂, st-luty 11¹/₂, luty-marz. 12, kw-maj 12¹/₂, maj-czer. 12¹/₂, tal. pl. Okowita: trzymają się, wyp. 20,000 kw, w miejscu 12¹/₂, na gr. i gr-st. 12¹/₂, st-luty 12¹/₂, kw-maj 13, maj-czer. 13¹/₂, czer-lip 13¹/₂, tal. pl.

Szozecin, 2 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 ft. żółta nowa w miejscu 47—52, stara 53—55¹/₂, 83—85 funt. żółta na gr. i gr-st. 52¹/₂, na odstawę wiosenną 54¹/₂, maj-czer. 55¹/₂—56¹/₂, tal. pl. Zyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 32—33—34, na grud. i grud-st. 33, na odstawę wiosenną 34¹/₂—35¹/₂, maj-czer. 35¹/₂—36¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. pom. w miejscu 28¹/₂, na odstawę wios. 29¹/₂, tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 23¹/₂—23¹/₂, pl. 47—50 f. na odstawę wiosenną 23 tal. pl. Groch: 38—41 pl., na odstawę wios. 41 tal. pl. Olęj rzepiowy: dobrze, w miejscu 11¹/₂—12¹/₂, na gr. i gr-st. 11¹/₂, kw-maj 12¹/₂, tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczi 12¹/₂—13¹/₂, na gr-st. 12¹/₂, st-luty 12¹/₂—13¹/₂, na odstawę wiosenną 13¹/₂, maj-czer. 13¹/₂, czer-lip. 14¹/₂, tal. pl.

Jan Andrzejewski, zakończył doczesny swój żywot w Pleszewie dnia 1 grudnia o godzinie 4 po południu. (4471)

We wtorek, dnia 6 grudnia odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę spokochną matki naszej Emilii Studniarskiej o godz. 8 z rana, w kościele Pana Jezusa na ulicy Żydowskiej, na które krewnych i znajomych zapraszamy. (4470)

Do sprzedania w Królestwie Polskim, pow. wrocławskim, w lesie do dóbr Krzywosąd należącym 3000 dębów towarowych, las ten położony jest przy granicy pruskiej, dwie mile od kolei żelaznej, półtrzęcej mili od Wisły. Listy adresowane być mogą do Dom. Walentynowa przez Inowrocław. Louisenfelde. (4467)

Nakładem H. Haessela w Lipsku wychodzi i jest w zapasie u J. Lissnera w Poznaniu

Nowy dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski opracowany przez dra Booch Arkosy 2 tomy.

5—6 poszytów w cenie 1/2 tal. za poszyt. Pierwszy poszyt już wyszedł. (4462)

Handel papieru, materiałów piśmiennych i rysunkowych J. Jaroczyńskiego,

poleca do łaskawego uwzględnienia swój teraz dokładnie uzupełniony skład wszelkich potrzeb biurowych, oraz znaczny wybór wzorów rysunkowych, akwarel francuskich i wszelkiego rodzaju kolorów.

Na gwiazdkę: Albumy, papytery i t. d. Także przyjmują się w tym handlu zamówienia na druki litograficzne. (4495)

Urzędnika gospodarczego potrzebuje zaraz albo też od Nowego Roku Dom. Siekierki. (4443)

Rozmaite przedmioty do wyhaftowania poleca F. Dmochowski, (4480) w Bazarze, kram Nr. 7 od ul. Wilhelmowskiej.

Poszukuje się kupna majątności

położonej w W. Ks. Poznańskim z zaliczką 25,000 tal.—30,000 tal. Warunkami są: dobra gleba, las w dobrym stanie i murowane zabudowania mieszkalne i gospodarskie. Wspaniałego pałacu nie wymaga się. Tylko osoby chcące bez pośrednika skutecznie kupno, zechcą adresy swoje wraz z obszernym opisem i warunkami kupna przesłać pod lit. G. v. H. Wrocław, poste restante.

10,000 tal. i 15,000 tal. mają się niebawem umieścić na hipotekach tuż po listach zastawnych Ziemstwa. Adresy przyjmuje eksped. Provinzialzeitung w Wrocławiu pod lit. R. Z. 12. (4475)

10 tal. nagrody odbierze rzetelny znalezca kalendarza wojkowego, w którym było 263 tal. zgubionego na drodze z Kernwerku do głównego odwachu. Oddać go prośbę u komisarza kryminalnego p. Kretschmera. (4484)

Agentów! Agentów! Zdatnych agentów dla wszystkich miast W. Ks. Poznańskiego zabezpieczeń życia, transportów i od gradobicia poszukuje Ferdynand Weyl, ul. Wrocławska 18. (4493)

Lampy posuwalne i wszelkie inne stare lampy przerabia do palenia olejem ziemnym, który poleca, jak niemiecki cylindry, szkła i knoty (4491) H. Klug, Poznań, ul. Fryderykowska nr. 33. Dodatek.

Zakład fotograficzny NEPOMUCENA SEYFRIEDA

poleca szanownej publiczności fotografie z wykończeniem artystycznym w rozmiarach wielkich i małych, po znacznie niższych cenach. Fotografie w formie kart wizytowych mogą być podług życzenia olejną i wodną farbą malowane.

Wydawszy w roku 1862 „Galeryę królów polskich“, w roku 1863 zaś „Galeryę hetmanów polskich i litewskich“, które to oba obrazy tak podobieństwem postaci, jako też i gustownym wykonaniem są dziś ozdobą każdego polskiego domu, przystąpiłem do wydania nowej pamiątki naszej przeszłości, tą zaś jest:

„Poczet świętych i błogosławionych Pańskich pochodzenia słowiańskiego.“

Obraz ten wielkich rozmiarów, rysowany w formie podłużnej, a wykonany przez obecnego dokładnie z historią naszą artystę, stanowić będzie podobnie jak dwa pierwsze ozdoby domów katolickich, a szczególnie szkółek i świątyń Pańskich; niewątpliwie przeto, że znajdzie on także samo rozpowszechnienie, jak poprzednie dwie publikacje, ku czemu przysłużyła i przystępna cena; obraz ten bowiem wysokości przeszło łokieć na najczystszej papierze regalowym, w drodze przedpłaty kosztuje tylko 1 1/3 tal. Po ukończeniu onego, co nastąpi już w przyszłym miesiącu, wejdzie w życie cena sklepową 2 talary.

Opisanie obrazu: U wierzchu wznosi się w obłokach Bogarodzica Marya w błagalnej postaci, poniżej ugrupowani są Święci i Błogosławieni w liczbie 60: *Cyryli i Metody* pierwsi apostołowie słowiańscy, *Wojciech, Stanisław Szczepanowski, Stanisław Kostka, Salomea królowa halicka, Jacek, Kazimierz, Jan Kanty, Jadwiga, Kunegunda, Wincenty Kadłubek, Benedykt, Bonifacy biskup ruski, Szymon z Lipnicy, Jan Grot, Czesław, Weronika, Jan z Dukli, Izajasz Bonar, Andrzej Zurawek, Andrzej Bobola, Jan Prandota, Josafat Kuncewicz, Stanisław Kazimierz, Bronisława, Mikołaj Gissa, Michał Gedroń, Klemens z Ruszczy, Helenna (Olcha), Włodzimierz, Ładysław z Gielnowa, Rafał z Proszowic, Gąsztołd, Grzymisława, Konstancja, Herman, Gedeon, Jakób Strzemie, Floryan, Dorota, Świętosław, Roman i Borys książęta ruscy, Aleksy metropolita, Werner, Iwo, Świętosława, Anzelm, Bruno, Piotr Kempa, Dawid (Chleb), Nankier, Majnard, Gaudencyusz, Rafał Chyliński, Jan Dębiński, Jula Konopacka, Jadwiga królowa, Agnieszka, Merkuryusz żołnierz.*

Cały ten poczet Świętych i Błogosławionych przedstawiony jest według najprawdziwszych wzorów tak w wyobrażeniu postaci jak i ubiorów — będzie przeto jednym z najpiękniejszych pomników naszej przeszłości, jakim się dotąd żaden naród poszczycić nie może.

Zarys obrazu przedłożony Jego Ekscelencyi Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi, jako też znawcom sztuki, zyskał powszechne pochwały; pełen otuchy przeto udaje się do Szanownej Powszechności z prośbą, by chciała zająć się rozpowszechnieniem wspomnianego obrazu, pomyślanego przezemnie, a wykończyć się mającego wkrótce za Bożą pomocą.

Również można u podpisanego jeszcze dostać po cenie pierwotnej (1 1/3 talara za egzemplarz) „Galeryę królów polskich“, tudzież „hetmanów“, które w handlu księgarskim płać się po 2 talary. Od 10 egzemplarzy udzielam jeden egzemplarz bezpłatnie.

Prenumerowane egzemplarze będą przesyłane pod wskazanym adresem przez pocztę.

Hipolit Stupnicki, wydawca we Lwowie.

Prenumeratę za poczet Świętych i Błogosławionych Pańskich przyjmuje księgarnia **J. K. Zupańskiego** w Poznaniu. [4317]

OLTARZYK POLSKI

to jest

Zbiór nabożeństwa katolickiego.

Niniejsza książka do nabożeństwa, mająca aprobację arcybiskupiego konsystorza w Poznaniu, odcień w mój nakład oddana, jest, jak powszechnie przyznano, najlepszym i najdokładniejszym wydaniem bruśelskim.

Cenę jej niższym z 1 t. l. 25 sgr. na 1 tal. [4463]

J. Lissner w Poznaniu.

Towarzystwo Przemysłowe
w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 4 grudnia, odbędzie się **prelekcya**. Początek o godz. w pół do 8miej. [4449]

Dyrekcya.

Biuro moje znajduje się w aptece przy Rynku na przeciwko sądu.
Gostyń, 1 grudnia 1864.

Schatz,

(4425) rzecznik i notaryusz.

Miejsce dla ochmistrzyni
doświadczonej w dozorowaniu dzieci starszych bez obowiązku uczenia i znającej dokładnie gospodarstwo kobiece. jest otwarte pod adres. **M. M. Nakło** poste restante. (4429)

Miejsce urzędnika gospod. w Siekierkach zajęte. (4494)

Mój skład zabawek jest jaknajdokładniej zaopatrzony. Lalki biegające, głuźce i wołające papa, mama, poleca w największym doborze i po cenach bardzo umiarkowanych

L. Dattelbaum,

(4474) ulica Nowa Nr. 3.

ALBUMY FOTOGRAFICZNE

począwszy od pojedynczych aż do najbogatszych, z najzawoła szych fabryk krajowych i zagranicznych, poleca

J. Lissner,

plac Wilhelmowski No. 5.

Osoby sprzedające z drugiej ręki mają stósowny rabat. [4486]

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa

tanich półwełnianych, bawełnianych i zakonetowych

materyi na ubiory

potrwa jeszcze kilka dni, dodano nawet jeszcze kilka rozmaitych znacznych partyi.

ASCH I OBERSKI,

narożnik ulicy Wronieckiej i Kramarskiej 1.

[4487]

Handel (4466)
Antoniego Rose
w Bazarze,
poleca wybór **materyałów piśmiennych malarskich, rysunkowych, wszelkie Re-gestra gospodarskie i kalendarze.** Także na zbliżającą się **gwiazdkę** jak największy zapas **albumów do fotografiów i rysunków, poe-sie, nosigrosze, teki** i liczne inne **stósowne podarki** po rozmaitych a umiarkowanych cenach.

Ucznia potrzebuje cukiernia (4389)
Albina Gruszczyńskiego.
Skład ubiorów dziecińskich
ul. Nowa 4, I piętro,
poleca na zbliżającą się gwiazdkę bogaty swój skład, jako to: **plaszcz, paletoty, kaftaniki, haweloki** i wszelkie inne do wydziału tego należące przedmioty po cenach najniższych. Zamówienia wykonywa się gustownie, dokładnie i szybko.
Wdowa Pincus,
(4473) z domu Brandt.

Lniane i jedwabne chustki do nosa
sprzedają równie jak lat dawniejszych 25 proc. niż cen zwykłych. **Wet-niane materye** na suknie, **Mixed Luster, Mohair** i inne za cenę niższą, począwszy od 5 sgr. za łokieć.
K. Szymańska,
(4408) ulica Nowa nr. 2.

Zamówienia na ubiory, mające być jeszcze przed świętami wykończone, upraszamy nam jak najrychlej laskawie nadesłać.
Loga & Bieliński.
(4482)

Lampy petroleowe, jakości najlepszej poleca w wielkim doborze **G. Schoenecker,**
(4488) narożnik Rynku i ulicy Wrocławskiej.

Po 1 talarze za sztukę!
sprzedają **koszule nocne płócienne** i dla silnie pracujących jako **dzienne przydatne.**
K. Szymanska,
(4481) ulica Nowa nr. 2.

Obszywki do sukien, paletotów i okryć formy najświeższej
poleca **M. Zadek młod.,** ulica Nowa 4. (4490)

On cherche une gouvernante française. Ecrire sous l'adresse: **W. W. Santomyśl** poste restante. [4422]
Zakład fotograficzny C. B. Auchütza w Lesznie, ul. Osieczyńska Nr. 105, jest codziennie otwarty. (4469)

[4476]

Zdatnego kolportera poszukuje księgarnia (4464) **J. Lissnera.**

Losy na loteryę kolońską sprzedaje odtąd po 1 tal., w Poznaniu, przy ulicy Strzeleckiej Nr. 22, (4303) **Kryger.**

Główna wygrana 100,000 tal. i prosi o liczny udział.

Świeżą nadsyłkę ulubionej powszechnie **herbaty**, Japanese zwanęj, odebrał i poleca w najlepszym gatunku (4479)

F. Dmochowski, w Bazarze, kram Nr. 4 od ul. Wilhelmowskiej.

Podpisany ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownej publiczności na swój skład **albumów fotograficznych** oprawnych w żółwią i sieniową kość, heban i najwyborniejszy safian, już począwszy od 3 złp. polecam albumy oprawne w safian.

Krom tego polecam swój skład **przedmiotów galanteryjnych i skórzanych** począwszy od najtańszych aż do wyborowych francuzkich pugilaresów i neceserów, ręcząc za ich dobroć i trwałość.

Hafty do przedmiotów galanteryjnych zdobi się wybornie według deseniów dokładnych, a wszelkie oprawy książek wykonywam elegancko i trwale.
ul. Wilhelmowska 18, **Fr. Nicklaus,** naprzec. Oehmiga introligator i rękodz. hot. franc. [4445] galanteryjny.

Swą

Wystawę Wiazarków

złożoną z wyrobów skórzanych, drewnianych (aetique) i brązowych poleca po cenach umiarkowanych lecz stałych

Handel papieru i cygar

E. Morgensterna,

przy ul. Wilhelmowskiej No. 8.

[4485]

Krynoliny i gorsety formy najnowszej poleca

M. Zadek młod.,

ulica Nowa nr. 4.

(4489)

Giesmandorfskie drożdże funtowe

Skład przy ulicy Zamkowej 4, w domu Weitza.

Codziennie świeże drożdże funtowe po cenach fabrycznych. Uprasza się o jak najwcześniejsze nadesłanie odnośnych zamówień na święta Bożego Narodzenia, gdyż inaczej nie ręczy za ich uskutecznienie

(4483)

Karol Friedenthal.

Piece szamotowe.

Niniejszem donosimy, że odebraliśmy znów przesyłkę pieców szamotowych, które od żelaznych o tyle są praktyczniejsze i lepsze, iż nie wydają ze siebie żadnego swędu i dłużej pokój ogrzewają. — Równocześnie zwracamy na wielki nasz zapas **Lyżwów** we wszelkich gatunkach i wielkościach, jako też na **wszelkie przybory do pieców, zamki bezpieczeństwa i wagi stołowe**, które dla handli korzennych i do domowego użytku polecamy.

F. Oberfelt i Spółka,

Handel żelaza, Skład machin i Narzędzi rolniczych.

[4419]

Nowy dowód

skuteczności Hoffa piwa zdrowia z wysoko słodowego. (z piwowarni p. Hoffa, Berlin, Nowa ul. Wilhelmowska 1).

„Wielmożnego Pana upraszam o powtórny przesyłkę wysoko słodowego, który mi w moim **kaszlu i dolegliwościach żołądka** tak bardzo plaży. Upraszam o przyspieszenie przesyłki, gdyż dokładny mój lekarz dr. **Schröder** w mieście Christburg nalega na to, aby powtórnie używać rzeczonego napoju.“

Wielki Münsterberg, w obwodzie reg. i rólewieckim, dnia 15 lipca 1864.

Auguste Schröder, z domu v. Katzeler.

Zgłoszenia się do sprzedawania wyrobów moich z drugiej ręki powinny polegać na dobrej opinii, w którym to przypadku chętnie służę odnośnymi warunkami. (4465)

Wielki

Handel hurtowy wina,

C. W. HELLWIGA I SYNA

w Rawiczu,

pyleca znawcom i miłośnikom **dobrego wina węgierskiego** znaczne zapasy

starych wytrawnych win z Górnych Węgier, tokajskich i innych wysmienitych esencji winnych,

z uwagą, że starać się będzie utrzymać dobrą sławę nabytą już od lat 100.

(4468)

Znany swój **skład towarów biżuteryjnych i galanteryjnych** poleca **F. Dmochowski,** (4477) w Bazarze, kram Nr. 7 od ul. Wilhelmowskiej.

Wielki swój skład broni

każdego rodzaju dubeltówek, dubeltówek stucerowych, stucerów itd. polecam względem szan. publiczności. Wszystka broń moja jest przeze mnie jak najdokładniej wypróbowaną, a nadto ręczę za dokładną robotę i pewny strzał. Poznań, ulica Wodna No. 24.

A. Hoffmann,

puszkarz.

[3269]

Skutkiem bardzo korzystnych zakupów polecam wyborowe **serwisy do kawy i herbaty, półmiski do ciast, Cabarety, bowle, wazono do kwiatów, przystawki, naczynia do mycia, tace, noże i widelce** po cenach bardzo umiarkowanych. **S. R. Kantorowicz,** plac Wilhelmowski 16.

Uwaga: Prawdziwe talerze porcelanowe począwszy od 1 tal. za tuzin. [4421]

Zupelna (4478)

wyprzedaj zabawek dla dzieci.

F. Dmochowski,

w Bazarze, kram Nr. 7 od ul. Wilhelmowskiej.

BERNARD SUPPER,

blicharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu,

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych **świec woskowych** po najtańszych stałych cenach, ręczę za rzetelną ceną wagę, czystość i niesfalszowanie. (4344)

Lubownikom ptaków

donoszę niniejszem uprzejmie, że znów przybyłem z znacznym doбором 600 harceńskich kanarków, śpiewających każdym pożądanym tonem. Nadto polecam znaczną ilość **śpiewaków wieczornych.** **W. E.**

[4453] św. Marcin 70, zur Stadt Leipzig.

Skład herbaty

W. F. Meyera i Sp.,

plac Wilhelmowski 2,

poleca bogaty i doborowy swój skład **prawdziwej herbaty chińskiej**, najwspanialszego sprzętu, najwyborniejszego smaku i po cenach bardzo umiarkowanych. [3539]

Parowcem „Anna Pawłówna“ odebrałem z Amsterdamu brunatną **Jawa kawę.**

Przedni ten gatunek sprzedaje en detail funt po 11 sgr., paloną zaś po 14 sgr.,

[4459] **J. N. Leitgeber.**

Znanych z swęj dobroci, w sposób podług przepisu Dra Galewskiego, przezemnie przyrządzonych karmelków z lukrecji jako bardzo skuteczny środek przeciw kaszlu i z tąd pochodzących cierpień gardła, czego prawdziwość kilko set wiarogodnych świadectw stwierdza, oddałem na wyłączny skład p. A. Szpinger w Poznaniu, i polecam takowe w paczkach po 2 i 4 sgr. ku łaskawemu uwzględnieniu. Ponieważ takowe z najbrudniejszego cukru nasładowane bywają, przeto zwracam uwagę na moją firmę: (3531)

Rudolf Büttner,

fabrykant karmelków w Berlinie.

Na nadchodzące święta, polecam szanownej publiczności mój skład, jako dobrze zaopatrzone w różne gatunki kawy, cukru raf., czekolady, chińskiej herbaty, przednie araki de Goa i batavia, francuskie likwory, świeże ro-dzenki i wszelkie korzenia, również podarki z cukru i karmelki. **W. Feldman,**

(4438) w Kościanie.

Świeżego łososia wędzonego, świeże tłuste **kielskie sielawy**, wielkoziarnisty **szary astrach. kawior, elbląsk. minogi** nadzwyczajnej wielkości, **łososia marynowanego, bajon-skie szynki, brunświcką i szarlottenburską serwelową kiszkę**, tudzież **rygenwaldskie półgęski i magde-burską kiszoną kapustę winną** polecają

W. F. Meyer i Sp.,

(4492) plac Wilhelmow. No. 2.

Olój skalny

(Petroleum)

czysto rafinowany poleca (4394)

J. N. Leitgeber.

Węna na zęby

(trąbka po 2 1/2 sgr.) uśmierająca natychmiast każdy ból zębów, jest w głównym składzie na W. Ks. Poznańskie [4472] w aptece **Elsnera.**

Donoszę iż do Kołaczkowa pod Witkowem dostałem znów **barany** z Borku na sprzedaż. [4428] **Szulc, rządca.**

| KURS GIELDY W BERLINIE. | | | | KURS GIELDY W WROCŁAWIU. | | | |
|-------------------------|---------|--|--|--------------------------|---------|--|--|
| dnia 2 grudnia. | | | | dnia 2 grudnia. | | | |
| Papiery pruskie. | | | | Papiery i pieniężne. | | | |
| Papier dobrowolny 1859 | 101 1/2 | | | Dukaty | 96 | | |
| 50, 52 konw. | 96 1/2 | | | Frydrychsdory | 110 1/2 | | |
| 54, 55, 57. | 101 1/2 | | | Ludory | 116 1/2 | | |
| 1856. | 101 1/2 | | | Polskie bil. bank. | 86 1/2 | | |
| prem. 1855. | 127 | | | Aut. banknoty | 84 | | |
| Oblig. dług. skarb. | 90 1/2 | | | Nowa Waluta Aust. | 86 1/2 | | |
| Marchii | 88 1/2 | | | Wrocł. obl. mieczk. | 48 | | |
| Listy zast. March. | 86 | | | Poznań. list. zast. | 3 1/2 | | |
| Prus. Wsch. | 88 1/2 | | | | | | |
| Pomor. | 86 1/2 | | | | | | |
| W. Ks. Pozn. | 94 1/2 | | | | | | |
| (nowe) | 94 1/2 | | | | | | |
| (nowe) | 94 1/2 | | | | | | |
| Saigaskie | 88 1/2 | | | | | | |
| gwar. B. | 93 | | | | | | |
| Prus. Zach. | 88 1/2 | | | | | | |
| rent. March. | 97 1/2 | | | | | | |
| Pomor. | 94 1/2 | | | | | | |
| W. Ks. Pozn. | 96 1/2 | | | | | | |
| Er. Wz. i Zach. | 97 1/2 | | | | | | |
| Nadrenskie | 98 1/2 | | | | | | |
| Saskie | 98 1/2 | | | | | | |
| Saigaskie | 98 | | | | | | |
| Papiery zagraniczne. | | | | | | | |
| Austr. z tall. | 61 | | | | | | |
| Pol. narod. | 68 1/2 | | | | | | |
| Austr. Obl. 250 fl. | 76 | | | Dolno-Szl. March. | 96 | | |
| osob. 5 poły. Saigaskie | 73 1/2 | | | Dolno-Szl. kol. rob. | 73 1/2 | | |
| — 6 — — — — — | 87 | | | Półn. Fryd.-Wilh. | 69 1/2 | | |
| — 7 — — — — — | 87 1/2 | | | Górno-Szl. A. i C. | 162 1/2 | | |
| — 8 — — — — — | 71 1/2 | | | — Litt. P. | 146 | | |
| — 9 — — — — — | 90 1/2 | | | Opol.-Tarnowic. | 70 1/2 | | |
| — 10 — — — — — | 74 1/2 | | | Starogr.-Pozn. | 98 | | |
| — 11 — — — — — | 87 1/2 | | | Akcyje bank. i kredyt. | | | |
| — 12 — — — — — | 113 1/2 | | | Berl. Stow. w. s. s. | 128 1/2 | | |
| — 13 — — — — — | 110 3/4 | | | Berl. Tow. hand. | 113 1/2 | | |
| — 14 — — — — — | 463 3/4 | | | Gdańsk bank przyw. | 105 | | |
| — 15 — — — — — | 29 3/4 | | | Dysk. Udział kom. | 99 1/2 | | |
| — 16 — — — — — | 99 1/2 | | | Gota bank. przyw. | 97 1/2 | | |
| — 17 — — — — — | 86 1/2 | | | Hanow. dito | 100 1/4 | | |
| — 18 — — — — — | 99 1/2 | | | Królew. dito | 105 | | |
| — 19 — — — — — | 86 1/2 | | | Lipsk. Stow. kred. | 80 | | |
| — 20 — — — — — | 86 1/2 | | | Magd. bank. przyw. | 99 | | |
| — 21 — — — — — | 96 1/2 | | | Pomer. bank. rycer. | 96 | | |
| — 22 — — — — — | 98 1/2 | | | Pozn. bank. prow. | 98 1/2 | | |
| — 23 — — — — — | 98 1/2 | | | Prusk. uds. bank. | 146 1/2 | | |
| — 24 — — — — — | 98 1/2 | | | Saigask. Stow. bank. | 109 | | |
| — 25 — — — — — | 99 | | | Akcyje przemysłowe. | | | |
| — 26 — — — — — | 188 1/2 | | | Berl. fab. kol. żel. | 108 1/2 | | |
| — 27 — — — — — | 147 1/2 | | | Minerwy Saigaskiej | 21 1/2 | | |
| — 28 — — — — — | 218 1/2 | | | Concordia | 360 | | |
| — 29 — — — — — | 128 1/2 | | | Magd. serek. ogn. | | | |
| — 30 — — — — — | 135 | | | Oblig. z praw. pierw. | 97 1/2 | | |
| — 31 — — — — — | 135 | | | Berl.-Anhalt | 100 1/2 | | |
| — 32 — — — — — | 83 | | | | | | |
| — 33 — — — — — | 48 | | | | | | |
| — 34 — — — — — | 48 | | | | | | |
| — 35 — — — — — | 48 | | | | | | |